

ReTo, Bossman

[Intro]

Hej, żeglujże żeglarzu, całą nockę po morzu
Hej, żeglujże całą nockę po morzu
Jakże ja mam żeglować, gdy na świecie ciemna noc
Żeglarzu hej, żeglarzu hej
Hej, żeglujże żeglarzu, całą nockę po morzu
Hej, żeglujże całą nockę po morzu

[Zwrotka 1]

Wypływam na morza jak Barbarossa
Słyszysz krzyki na łajbie, to wiesz, kto głos ma
Złapię resztę za gardziel, robię to od tak
(Oooh) Robię to od tak
Nie jestem hiphopowcem i nie czuję się
Zapijam szluga browcem, wątrobę wodą katuje też
Mam wiele pomysłów na życie - realizacja marnie
Nie słucham nigdy cudzych słów
W cudzysłów biorę te rapgrę
I gram, ej, mam fanbase, to fajnie
Na pannę nie liczę, jak dzielę z kimś życie, to mnożę kieliszek potem
albo dodaje pas do pasa
Skończyłem z tym na lusterku, już nie mam adidasa (Damn)
I nie chce widzieć znów go, wolę posiedzieć z lufką
Nie chce panien na krótko, już trochę wbijam chuj w to
Bo ile będę czytał w głupich sms-ach od tej suki, że chce seks
A może wpadnę znów i puknę ją
Zbyt wiele wkurwień, bo czuję się wciąż jak puste szkło
Potem witam się z lustrem ja i pytam, co to jest za gość
Kolejne perspektywy w morzu potrzeb pływam #statki
Pełne skili, chcą czegoś nowego, to mnie dobrze widać
ReTo - nowy bossman na tej łajbie
Kiedy wchodzę, wtedy nieźle buja, wychodzę to szajs jest
Chcecie grubej ryby, ja nie widzę na to szans
Ty, brałyby w sumie, gdyby nie wokół śmierdzące majtki
(Goddamn, oh), co się patrzysz gram szanty
Po co mi wasze panny? Na deski, do łajby? (Goddamn, oh)
Gramy pancze w panczlajny
Rozpierdol, za mało już dla mnie klepać szesnastki
W '95 tu przyszedłem, czyli w czasach, gdy twój idol zamienił progres na regres
I, kurwa, ciągle tak przędzie, bo klepie forszę na fejmie
Jam ReTo skończe, to szczęście i więcej tu tak nie będzie (Oh, what, what...)

[Refren]

Wypływam na morza jak Barbarossa
Słyszysz krzyki na łajbie, to wiesz, kto głos ma
Złapię resztę za gardziel, zrobię to od tak
(Oh) Skurwysynu mów mi bossman [x2]

[Zwrotka 2]

Mogę pieprzyć, jak gram, i że mam, to co jest darem
Moje wersy jak panny, kładą mi się tu same
I zawsze te najlepsze, rozłożysz nogi to pojmię
Pokazujesz mi, kim jestem, układając w znak Victorię
ReTo zjada, bo zgłodniał, dość głodówki tej
Na Youtube zaglądam jak do lodówki pełnej po brzeg
Przyda się gotówki też ciut
Nie czekam na teściów
Związek jest jak narkotyk, ja czysty od miechów sześciu
Niszczy
A jak skończysz z tym, to tęsknisz
Chcesz znowu, ale boisz się kroków i patrzysz przez łyż
Wszedłem w tę grę, jak rambo nikłą szansę masz
Złapię te psy za gardło, potem wyprowadzę w las (Beng, beng)
Lubię wypić, pluję spirytusem na was

By wyliczyć procentowo, który pierwszy się poskłada
I dam wam ogień paradoksalnie, bo ostro zatli
Dzisiaj jak dziwki będziecie lapsy ciągnąć zapalki
Odpalam szluga od szluga i puszczam z dymem
Jak leje wóda, się wóda to puszcza z klinem
Ona jak kredyt chłoniesz, chętnie słyszysz stary stopój
Zabije nas procentem, jak podliczysz w skali roku
Twoje skille, jak pustki w Tokyo nie istnieją, bez szans
Moje skille, jak pustki w Tokyo - nie ma dla nich miejsca
Kiedy płynę, by zgubić ogon, gubię bo to pestka
Kiedy płynę, by was zjadać, ogon ginie w moich szczękach
Co noc będziesz się, trzymał tratwy blady niczym Jack
Leżąc na niej stwierdzą, że nie ma miejsca na dwóch goodbye
Mniej pozytywna wersja, nie będę po tobie płakał
Patrzac, jak tonie reszta odejdę i nie pomacham (oh)

[Refren]

Wypływam na morza jak Barbarossa
Słyszysz krzyki na łajbie, to wiesz, kto głos ma
Złapię resztę za gardziel, zrobię to od tak
(Oh) Skurwysynu mów mi bossman [x2]